

# Sojusz Lewicy Duszpasterskiej

14 października 2010

Obecne, nagłaśniane przez media, wypowiedzi czołowych polityków SLD na temat stosunków państwo-Kościół są tyle słuszne, co i – w ich ustach – niewiarygodne.

Należy przypomnieć, że ustawa o stosunku państwa do Kościoła z 1989 r. (choć i tak zwyczajowo łamana na korzyść Kościoła), która przewidywała bezapelacyjny tryb procedowania Komisji Majątkowej, została przeforsowana dzięki ówczesnemu kierownictwu PZPR, z premierem Rakowskim na czele. Później, po przyjęciu nowej Konstytucji RP z 1997 r., ustanawiającej zasadę dwuinstancyjności – „pogrobowcy” PZPR, czyli właśnie posłowie SLD zwlekali aż do 2009 r. ze złożeniem stosownej skargi do Trybunału Konstytucyjnego na ów, wątpliwy prawnie, proceder. Przez 12 lat nie podjęło się tego ani 50 posłów SLD (a było ich wtedy aż zanadto!), ani prezydent Kwaśniewski, ani też późniejszy premier Miller i Belka.

Skarga ta, wniesiona w czasie, w którym działalność Komisji zmierzała już ku końcowi, Kościołowi przekazano wiele nienależnych mu ziem, a ten zdążył je sprzedać – jest, jak przysłowiowa „musztarda po obiedzie”, zaserwowana nam do spółki przez władzę państwową i kościelną.

Warto też zauważyć, że w okresie swoich rządów – w latach 2001-2005 – koalicja SLD-UP z „odpryskami” miała ponad połowę senatorów i blisko połowę posłów, co dawało jej potencjalną możliwość wprowadzenia wielu aktów prawnych, regulujących stosunki państwo-Kościół (w ew. porozumieniu z posłami niezrzeszonymi). Nie wykorzystała jednak tej szansy, również po wygranej referendum akcesyjnego w czerwcu 2003 r., a wszelkie propozycje ustaw sprzecznych z oczekiwaniami biskupów, były przez nią utracane – jak np. o świadomym macierzyństwie, związkach partnerskich czy likwidacji Funduszu Kościelnego.

To temu właśnie środowisku zawdzięczamy m.in. wprowadzenie – wbrew wcześniejszym ustaleniom – państwowych pensji dla katechetów we wrześniu 1997 r., ratyfikację Konkordatu przez prezydenta Kwaśniewskiego w kwietniu 1998 r., czy wreszcie ustawę o Dniu Papieskim z lipca 2005 r. Trudno więc nie odebrać obecnych wypowiedzi polityków SLD, jako czysto przedwyborczego spektaklu... A jest o czyje głosy walczyć, zwłaszcza że wybory samorządowe i parlamentarne tuż, tuż...

Autor: Mateusz Stępień

Nadesłano do „Wolnych Mediów”